

Andrzej Zaporowski

## Podmiotowo-przedmiotowe ujęcie kultury Jerzego Kmity jako przejaw monistycznej perspektywy badawczej

Jerzy Kmita (1931–2012) jest przykładem badacza wykraczającego poza ramy jednej dyscypliny naukowej, jak też jednego sposobu myślenia. W tym sensie reprezentuje jednocześnie podejście interdyscyplinarne i dialogiczne. Szczególnie owo ostatnie określenie uznaję za interesujące, gdyż jak sądzę, umożliwia albo wzbogaca perspektywę ujętą za pomocą określenia pierwszego. Niemałym osiągnięciem jest łączenie zainteresowań polonistycznych, logicznych, rozciągnięcie ich na szerszy aspekt filozoficzny, wreszcie wkroczenie na pole dociekań nad kulturą i społeczeństwem. Jednakże osiągnięcie to zostaje niepomiarowo wzmocnione, kiedy okazuje się, że u podstaw badań leży łączenie różnych sposobów myślenia humanistycznego: subiektywno-racjonalnego i funkcjonalnego. Sądzę jednocześnie, że owe sposoby wyrażają głębszy, wspólny sposób wnioskowania, co w jeszcze innym świetle stawia Kmitę, czyniąc zeń postać nader wyrażną.

Wspomniane powiązanie sposobów myślenia Kmity widoczne jest szczególnie, gdy przyjrzymy się oryginalnej, własnej definicji i będącej jej pochodną społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury. Wedle tej pierwszej kultura to „zbiór przekonań normatywnych i dyrektywalnych, które (1) powszechnie respektowane są w danej społeczności, (2) tworząc uwarunkowania subiektywno-racjonalne działań funkcjonalnych względem ustalonego stanu globalnego owej społeczności potraktowanej jako kontekst strukturalny tych działań”<sup>1</sup>. Owa długa i niezwykle złożona wedle wielu formuła (co wiedzą ci, którzy starali się dzielić nią z adeptami kulturoznawstwa i dyscyplin pokrewnych) zdaje sprawę z podwójnego uwikłania człowieka jako członka społeczeństwa. Po pierwsze, respektuje on ponadindywidualny zbiór stosownych przekonań, z których jedne określają cele, drugie zaś – środki odpowiednich działań (werbalnych i niewerbalnych). Po drugie, działania owe jako rodzaj zdarzeń fizykalnych pełnią określoną rolę, w zasadzie podtrzymując żywotność społeczeństwa i wplatając się w sieć innych zdarzeń fizykalnych.

Myślenie celowo-racjonalne wzbogacone tak zwanym założeniem o racjonalności wiąże z sobą opisaną za pomocą słownika mentalnego sferę przekonań (o, powtórzę, ponadindywidualnym charakterze) z opisaną za pomocą słownika fizykalnego sferą działań. Z kolei myślenie funkcjonalne, które, zakładając (u Kmity) ustalanie związków przyczynowych, nie wykracza poza zakres stosowności ostatniego słownika. Problem, przed jakim może stanąć czytelnik cytowanej definicji, polega na ustaleniu relacji między oboma sposobami

<sup>1</sup> G. Banaszak, J. Kmita, *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 43.

myślenia. Czy którykolwiek z nich można zredukować jeden do drugiego? Czy oba wzajemnie się warunkują? Czy można ustalić między nimi współmierność? Do problemu tego proponuję podejść w sposób następujący. Na początku przyjmijmy, że oba sposoby myślenia powołują do życia szczególnie sfery kultury. Z jednej zatem strony mamy do czynienia ze sferą podmiotową, z drugiej zaś – przedmiotową. Pierwszą funduje myślenie subiektywno-racjonalne, ostatnią – funkcjonalne. W tym miejscu może pojawić się w istocie swej metafizyczne pytanie o wzajemny determinizm obu sfer. Najrozsądniej byłoby na nie odpowiedzieć, stwierdzając, że mamy w tym przypadku do czynienia z współwystępowaniem obu sfer bez ustalania ostatecznego czynnika determinującego. Myślę tak, gdyż uważam, że nie należy mieszać problemu tego ostatniego z problemem słownika, za pomocą którego jest on dany.

Rozważając koncepcję Kmity, wolę jednak zadać pytanie o innym (niż metafizyczny) charakterze. O jakim rodzaju determinacji mówimy w odniesieniu do obu sposobów myślenia, a także, być może, rozważając związek między nimi? Kiedy rozważymy myślenie subiektywno-racjonalne, zauważymy, że działania są ni mniej, ni więcej, tylko *uwarunkowane* przez zbiory przekonań (na boku pozostawiając relację między przekonaniem normatywnymi a dyrektywnymi). O jakie uwarunkowanie tu chodzi? W tym miejscu wyjdźmy poza wspomniane sposoby myślenia i sięgnijmy po możliwie proste narzędzie analityczne czy też wyjaśnienie za pomocą zdań ustalających odpowiedni warunek: wystarczający, konieczny lub wystarczający i konieczny. Piszę o wyjaśnieniu nie tyle dlatego, że sam Kmita częścią swojej koncepcji czyni szczególnie jego rodzaj zwany interpretacją humanistyczną. Czynień tak, odnosząc się do swego toku myśli, w ramach którego wspomniane pytanie o uwarunkowanie to pytanie o wyjaśnienie szczególnej zależności między przekonaniem a działaniami (fizykalnymi).

Otóż, jeśli pragniemy wyjaśnić wspomnianą zależność, okazuje się, że respektowanie zbioru przekonań stanowi warunek konieczny podjęcia działania (fizykalnego). Ono samo zaś stanowi warunek wystarczający respektowania wspomnianego zbioru. Okazuje się bowiem, że u podstaw myślenia subiektywno-racjonalnego leży szczególna forma wnioskowania każąca z koniunkcji okresu warunkowego i jego poprzednika (tu: respektowanie rzeczzonego zbioru) wnioskować o następniku tegoż okresu (tu: podjęcie działania). Jak z kolei przedstawia się sprawa z myśleniem funkcjonalnym? Mowa w nim o działaniu, które jest funkcjonalne względem globalnego stanu społeczeństwa, czyli sytuacji, w której podjęcie danego działania skutkuje określonym stanem globalnym. Społeczeństwo widziane jest w ramach tego myślenia na wzór organizmu, którego stan (globalny) warunkowany jest ciągiem, w tym przyczynowym, zdarzeń na poziomie komórkowym, tkankowym i organowym. Również w tym przypadku dane działanie (fizykalne) stanowi warunek wystarczający utrzymywania się stosownego stanu globalnego społeczeństwa. Ten ostatni zatem stanowi warunek konieczny tego pierwszego. Jednocześnie myślenie funkcjonalne oparte jest na tej samej formie wnioskowania co myślenie poprzednio omawiane.

Dochodzimy zatem do stanu rzeczy, w którym dane działanie stanowi jednocześnie warunek wystarczający zbioru przekonań i globalnego stanu społeczeństwa. Jednocześnie oba typy myślenia reprezentują ten sam sposób wnioskowania, który metodologowie nazywają

dedukcyjną formą wnioskowania, a której nie należy utożsamiać z dedukcyjną formą wyjaśnienia, gdyż ta ostatnia stanowi *jedynie* szczególny przypadek tej pierwszej. W zależności od danej klasyfikacji typów wyjaśnienia można też mówić albo o funkcjonalnej formie wyjaśnienia, gdzie działanie rozważane jest w kontekście celu, jakiemu służy, stanowiąc jego warunek wystarczający, albo o przyczynowej formie wyjaśnienia, w ramach której jedno działanie jako przyczyna stanowi ten sam warunek innego działania jako skutku (gdzie związek ten podpada oczywiście pod *co najmniej* związek prawdopodobny).

Nasuwać się w związku z powyższym dwie uwagi. Po pierwsze, z faktu, że działanie stanowi jednocześnie warunek wystarczający dwóch różnych układów (tu: zbioru przekonań i globalnego stanu społeczeństwa), nie wynika, aby oba ostatnie stanowiły względem siebie warunek wystarczający i konieczny. Wynika zaś z niego, że przedmiot badań humanisty, jakim jest (ludzkie) działanie, rozważać należy wielowymiarowo, gdzie wymiary te dopełniają się. Po drugie, wspomniana wielowymiarowość jest możliwa do ujęcia za pomocą jednorodnego w sensie analitycznym (formalnym) narzędzia, gdzie prostota tego zabiegu świadczy tyleż o elegancji, co spójności podejścia.

Obie te uwagi odnoszę do Jerzego Kmity, który z jednej strony stanął wobec różnorodności stanowisk badawczych często, wydawałoby się, niewspółmiernych, starając się je zespolic, z drugiej zaś podszedł do tego zadania w sposób możliwie spójny i konsekwentny (unikając przy tym, o czym nie wspominam w niniejszym szkicu, ale zakładam jako jeden z ważkich założeń jego koncepcji, fundamentalizmu myślowego). Nie znajduję zatem lepszego słowa na nazwanie owej szczególnej postawy badawczej niż „monizm”. Czynień zaś tak nie ze względu na szczególnie metafizyczny charakter tego określenia, choć sam Kmita za filozofa między innymi przez wielu innych był uważany. Chciałbym nadać temu terminowi znaczenie również metodologiczne, mając na myśli tego rodzaju perspektywę myślową, której przyjęcie pozwala iść raczej od chaosu ku porządkowi niż w stronę przeciwną. I za to należy Kmicie być wdzięcznym!